CEŃY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . . . . 1 K 50 h
Za dostawę do domu dopłaca się . . . 30 h
Z przesyłką w kraju miesięcznie . 2 K 50 h
Cena egzemplarza 6 halerzy.
Na prowincyi 10 halerzy.
Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2394. Lwów, piątek dnia 13. sierpnia 1915. Rok V.

Dalszy odwrót Rosyan.

URZĘDOWE WIADOMOŚCI WOJENNE.

Z austryackiej kwatery głównej

z dnia 12. sierpnia w południe.

ROSYJSKA WIDOWNIA WOJNY.

Wojska austrjacko-węgierskie, będące w pościgu na północ od dolnego biegu Wieprzu, wzięły dzisiaj Łuków i przekroczyły Bystrzycę na zachód od Radymna.

Między Tyśmienicą a Bugiem zostali Rosjanie wczoraj przez naszych sprzymierzonych na wielu miejscach odrzuceni. Nieprzyjaciel opuścił dzisiaj pole walki i cofa się w tył.

Zresztą położenie niezmienione.

WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY.

Na froncie Pobrzeża odparto ubiegłej nocy z wielkiemi stratami dla Włochów jeden większy atak nieprzyjacielski na wystającą część płaskowzgórza Doberdo i dwa ataki koło Zagory, poprzedzone za dnia gwałtownym przygotowawczym ogniem artylerji.

Zastępca szefa sztabu generalnego FMP. v. Höfer.

WYDARZENIA NA MORZU.

Dnia 11 sierp. ostrzeliwały nasze okręty włoskie linie kolejowe od Molfetty aż do Seno San Giorgio. W Molfecie uszkodzono strzałami silnie cztery fabryki i dwa wiadukty kolejowe. Jeden wiadukt spadł. W jednej fabryce wybuchnął pożar. W San Spirito wypalił się do cna dworzec i rozmaite magazyny. W Bari ostrzeliwano zamek, semafor, kolej i pięć fabryk, z których jedną ogarnęły płomienie. Całe Bari okryły chmury kurzu i wyziewów, a wśród ludności panowała panika. Działa włoskie średniego kalibru kierowały bez rezultatu swój ogień na naszych burzycieli; nie udał się również atak łodzi podwodnej, przez nasz ogień silnie uszkodzony. Nasze okręty wróciły wszystkie zupełnie nieuszkodzone z powrotem. Z sił morskich nieprzyjaciela, poza wspomnianą łodzią podwodną przed Bari, nic nie widziano. Komenda floty.

—::—

Z niemieckiej kwatery głównej.

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Na północ od Souchez został atak, granatami ręcznymi wykonany przez Francuzów, odparty. Koło Courycy na północ od Reims usiłowali Francuzi obsadzić wysadzony przez nich przed naszym frontem lejek. Myśmy im w tem przeszkodzili i obsadziliśmy ten lejek ziemny. Nasza artylerya odparła późno wieczorem atak na Lingenkopf.

WSCHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Grupa wojsk generała polnego marszałka Hindenburga: Słabe wypady, jakie Rosyanie w ostatnich dniach wykonali wzdłuż drogi Ryga-Mitawa, zostały z łatwością odparte, zresztą na północ od Niemna nie zaszła żadna zmiana. Atak znacznych rosyjskich sił, wykonany z Kowna, rozbił się. Liczba tamże od 8. sierpnia wziętych rosyjskich jeńców wzrosła do 2.116, a zdobytych karabinów maszynowych do 16.

Na wschód od Łomży kroczą nasze wojska naprzód w kierunku linii Bóbr—Narew. Nieprzyjaciel trzyma się jeszcze walcząc koło Wyżnej. Na południu od Łomży front rosyjski się cofa. W silnie wybudowanej pozycyi Czerwony Bor nie mógł nieprzyjaciel się utrzymać. Nasze armie w pościgu przekroczyły Czerwony Bór i postępują naprzód na wschód od tegoż. Kolejowy punkt węzłowy na południowy wschód od Ostrowa został wzięty. Na wschód **od Modlina (Nowo-Gieorgiewska) obsadziliśmy opróżniony przez nieprzyjaciela fort Benjaminów.** Twierdze Modlin i Brześć litewski przez naszych lotników obrzucone bombami.

Grupa wojsk generała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Sprzymierzone wojska w ostrym pościgu dotarły lewem skrzydłem do Kałuczyna, a prawem skrzydłem wzięła armia generała pułkownika Woyrscha dzisiaj rano pozycje nieprzyjacielskich straży tylnych z obu stron Jedlańska, na zachód od Łukowa. Wzięto przy tem 1000 jeńców.

Grupa wojsk generała polnego marszałka Mackensena: Sprzymierzone wojska atakują nieprzyjacielskie pozycye za odcinkami Bystrzyca, na południowy-zachód od Raczyna, Tyśmienicy, na zachód od Parczewa oraz na linii Ostrów—Uhrusk. Nad górnym Bugiem i Złotą Lipą położenie niezmienione.

Podczas gdy Moskale w czasie swego długiego odwrotu z Galicyi i właściwej Polski starali się zniszczyć wszędzie mieszkania i plony w jak najbezmyślniejszy sposób, co im się jednak przy pospiechu często tylko niezupełnie udawało, to obecnie w opróżnionych okolicach, zamieszkałych niewyłącznie tylko przez ludność polską lub ruską czynności tej zaniechali.

Naczelne kierownictwo armii.

—::—

Z tureckiej kwatery głównej.

Konstantynopol. 10 sierpnia. Agencya telegraficzna Milli ogłasza sprawozdanie sztabu tureckiego z dnia 8 sierpnia.

Front dardanelski. W nocy z dnia 6 na 7 sierpnia wysadził nieprzyjaciel na ląd świeżo przybyłe siły pod osłoną floty, częściowo w okolicy koło Karaczali na północ od zatoki Saros, resztę zaś na dwóch miejscach na północ od Ariburnu. Nieprzyjaciela, który wylądował koło Karaczali, wygoniliśmy zupełnie. Uciekł on na okręty pozostawiając około 20 zabitych. Siły, które wylądowały na północ od Ariburnu posunęły się dnia 7. sierpnia trochę naprzód.

Koło Sedil Bar posunęliśmy się naprzód około 40 metrów przeciw częściom nieprzyjacielskich oszańcowań. Dnia 6 sierpnia odparliśmy nieprzyjaciela, który podczas dwóch bezskutecznych ataków przeciw temu skrzydłu, pozostawił przed naszymi rowami strzeleckimi około 2000 zabitych. Nieprzyjaciel został odrzucony do swoich pierwotnych pozycyj. Niezadowolone z odparcia tych powtarzających się ataków wdarły się nasze wojska do części nieprzyjacielskich rowów strzeleckich, które zostały dla naszych celów przebudowane. 610 żołnierzy zostało wziętych do niewoli.

Nieprzyjacielska łódź podwodna zatopiła dzisiaj rano nasz okręt pancerny „Barberus". Wielka część załogi została uratowaną. Zatonięcie „Barberusa", które jako takie napełnia żalem, zbytnio nas nie rozdrażnia. Pominąwszy to, że jest to jedyny okręt turecki wobec 10 nieprzyjacielskich, podnieść należy, że pozostałe jednostki rozwiną tą samą czynność, i że zręczność i poświęcenie ożywionych wspaniałym patryotyzmem żołnierzy marynarki, potrafi zadawać nieprzyjacielowi te same straty, jak ich koledzy.

Węgrzy o sprawie polskiej.

Nasz wiedeński korespondent (c) donosi:

Pomyślną niespodzianką jest stanowisko, jakie zajęła w kwestyi polskiej prasa węgierska. Sygnalizowany Wam telegraficznie artykuł „Pester Lloyda" nie jest odosobnionym objawem. Cała prasa węgierska uderzyła w tony, niezwykle życzliwe dla Polaków, jakby chciała zaprzeczyć kursującym pogłoskom, że Węgrzy są przeciwni dążeniom Polaków do samodzielności. Z kół dobrze poinformowanych otrzymał wasz korespondent zapewnienie, że tak nie jest i że przeciwnie, dążenia narodowe Polaków znajdą szczere poparcie Węgrów. Zapewnienie to jest bardzo cenne, skoro się zważy, jak potężny wpływ posiadają Węgrzy w monarchii.

Bardzo znamienny jest komunikat rządu węgierskiego, zamieszczony w wiedeńskiej „Politische Correspondenz" z dnia 7. sierpnia b. r. Przytaczamy komunikat ten dosłownie:

„Na Węgrzech oceniają i święcą upadek Warszawy i Dęblina, nie tylko jako wydarzenia o doniosłem znaczeniu dla dalszego przebiegu kampanii rosyjskiej i przypieczętowania katastrofy wojskowej Rosyi, która, jak spodziewać się należy, nastąpi, — ale łączą z tymi wypadkami rozważania co do losu narodów nierosyjskich, w szczególności P o l a k ó w. Zainteresowanie to jest zrozumiałe wobec wiekowych serdecznych stosunków Węgrów z Polakami i z dawnem Królestwem polskiem. Stosunki te ożywiły się dziś z nową siłą. Znane jest każdemu, że Rosya obiecywała wszystkim tym ludom, które oczekiwały wyzwolenia się z jarzma rosyjskiego, np. żydom i wszystkim innym, w pierwszej linii Polakom, wszystkie możliwe rzeczy. Obietnice te splewiały a nawet zupełnie zamilkły, oraz zamieniły się w brutalne pogróżki, kiedy szczęście wojenne zdawało się Rosyanom uśmiechać. Teraz, kiedy na armię rosyjską spadły ciosy, zmartwychwstały wszystkie obietnice. Polakom obiecuje się teraz raj na ziemi: niezawisłość, konstytucyę, wolność, autonomię i inne piękne rzeczy. Na Węgrzech nikt jednak nie wierzy, by Polacy dali się złapać na te obiecanki. Polacy byli zawsze, obok gorącego u-

czucia narodowego, trzeźwymi politykami. I po upadku Warszawy nie uwierzą rosyjskim obietnicom, tak samo, jak nie uwierzyli im przed rokiem. Uwolnienie Królestwa polskiego z jarzma rosyjskiego jest dawnem i szczerem życzeniem Węgier. Wszyscy Węgrzy są przekonani, że wojna światowa przyniesie Polakom z Królestwa polskiego wspaniałą nagrodę za ich miłość ojczyzny i za ich niewysłowione cierpienia: wolność i definitywne usunięcie tyranii caratu i postawi Polaków w obronie pokoju, prawa i kultury przeciw obecnym i przyszłym nieprzyjaciołom, godnie obok narodów, walczących pod sztandarami mocarstw centralnych. Dlatego witają na Węgrzech upadek Warszawy z podwójną, serdeczną radością, a godzina uwolnienia z pod jarzma carskiego, która dziś wybiła Polakom, oznacza także i na Węgrzech radość i zapał“.

* * *

Budapeszt, 11. sierpnia. (Węg. B. kor.) Stowarzyszenie węgiersko-polskie wysłało do zebranych w Wiedniu polskich członków austryackiej Izby poselskiej następujący telegram powitalny:

„Nasze, z okazyi zajęcia Warszawy odbyte zgromadzenie wita Was z uczuciem radości imieniem tej głębokiej, szereg stuleci trwającej przyjaźni, w której ufając Bogu, trwaliśmy w wierze, że wolna Polska braterstwa i równości, oraz braterstwo węgiersko-polskie będą kwitnęły“.

Stowarzyszenie węgiersko-polskie. Podpisani: Bar. Albert Nyary prezydent, Ferdynand Miklossi sekretarz.

Manifest Koła Polskiego.

Wiedeń. (T. B. K.) Na onegdajszem posiedzeniu powzięło Koło polskie wśród oklasków wszystkimi głosami, z wyjątkiem posła Śliwińskiego, uchwałę odnośnie do manifestu z okazyi oswobodzenia Warszawy. Po przyjęciu tej uchwały upoważniony został prezes Koła do wysłania hołdowniczego telegramu do cesarza i gratulacyjnej depeszy z powodu odniesionych zwycięstw do głównodowodzącego armją arcyks. Fryderyka, poczem pos. Angermann w imieniu zebranych członków Koła złożył prezesowi Bilińskiemu serdeczne podziękowanie za znakomitą inicjatywę i energiczną pracę w powyższej sprawie.

Wiedeń. (T. B. K.) Po zakończeniu 10. sierpnią uroczystego posiedzenia zwołanego z powodu uwolnienia Warszawy wyznaczył prezes osobne posiedzenie Koła dla sprawy odbudowy kraju. Narady trwały dnia 10. i 11. sierpnia. W ciągu posiedzenia środowego podał prezes do wiadomości członków Koła, że w myśl upoważnienia przesłał przedpołudniem do cesarza telegram hołdowniczy.

Odpowiedź, jaką prezes otrzymał podczas posiedzenia środowego, opiewa:

Jego Cesarska i Apostolska Mość raczył przyjąć z szczerem zadowoleniem życzenia Koła polskiego w Radzie państwa z okazji zajęcia Warszawy i dziękuje łaskawie za te, także przy sposobności tego radosnego zdarzenia, wyrażone uczucia wierności i przywiązania. — Z najwyższego rozkazu baron Schiessl.

* * *

Na onegdajszem posiedzeniu zwrócił się poseł Tertil do prezesa z zapytaniem, czy i kiedy zwołane będzie zgromadzenie analogiczne co do składu z odbytem d. 16. sierpnia 1914, a to w tym celu, aby po całorocznej pracy wysłuchać sprawozdania członków komitetu narodowego i dokonać uzupełnienia jego składu oraz dać możność współdziałania w sprawach ogólno-narodowych z tymi czynnikami, które współdziałały z Kołem przy utworzeniu Legionów Polskich.

Prezes odpowiedział, że w tym celu zwołał do Krakowa we wrześniu zgromadzenie, poczem zamknął uroczyste posiedzenie Koła, oznajmiając, że sprawy odnoszące się do odbudowy kraju omówione będą na następnem posiedzeniu Koła, dziś jeszcze odbyć się mającem.

SPRAWY POLSKIE.

(c) Półurzędowy dziennik „Münchener Neueste Nachrichten“ donosi z Berlina: Jeszcze nie ustalono szczegółów administracyi niemieckiej w Warszawie, już teraz jednak można powiedzieć, że administracya ta będzie, podobnie jak w Brukseli, wydatnie wyposażona, aby ciężko nawiedzonemu krajowi przyjść z pomocą i zaprowadzić porządek we wszystkich dziedzinach życia publicznego. Należy przytem mieć na oku, że **idzie tu o zarządzenia na czas wojennej okupacyi kraju. Nie leży w planie obecnej organizacyi przekroczenie tego zakresu**, jak to niektóre dzienniki zagraniczne twierdziły. Spodziewamy się, że ludność polska, której zwyczaje będą starannie szanowane, oceni błogosławieństwo niemieckiej administracyi w czasie stanu przejściowego i uczyni porównanie między nią, a administracyą knuta rosyjskiego.

* * *

(x) Znakomity slawista i historyk literatury polskiej, profesor zwyczajny berlińskiego uniwersytetu, Aleksander Brückner wystąpił z mocnym artykułem w „Neue Freie Presse“. Omawia w nim krytycznie obecne położenie Rosyi, sięgając w głąb jej psychiki. Znawca stosunków, otwiera rany historyi rosyjskiej. Poddaje surowej ocenie jej wojny i wodzów, którzy zwyciężali zawszę dzięki niezgodzie czy słabości wrogów, nie wydając z pośród siebie nigdy prawdziwego stratega-geniusza. Ich następca, Mikołaj Mikołajewicz, daleki od postaci Napoleona, sposobem prowadzenia wojny przypomina Dżyngishana, a swoim osławionym manifestem pobitego Talleyranda. Ten manifest, kawałek bezwartościowego papieru, obudził wiarę tylko w jednem stronnictwie, które dawno już było gotowe do przyjęcia rosyjskiej polityki, a dopiero manifest dał mu sposobność do uchylenia przyłbicy. U ogółu polskiego manifest spotkał się z wrogiem przyjęciem. Dowiodła tego niechęć Polaków do tworzenia legii polsko-rosyjskiej.

Cierpienia okupowanej części Galicyi wyświetliły prawdę: wykazały nieszczerość zamiarów Rosyi. Wzięcie Warszawy nietylko rozstrzyga losy Polski, ale daje Polsce swobodę mówienia. Rosya w popłochu zbiera manatki i ucieka, pozwalając spełnić się słowom Polaków, rzuconym w 1859 r. Gorczakowowi, gdy ich odprawił do domu: „Idź ty do domu sam, bo my tu jesteśmy u siebie“. Kończy się „osyjska choroba“, która neuralgicznie szarpała Polską. Rosyanie będą na ziemiach polskich niebawem tylko wspomnieniem. Bronią u nas sprawy rosyjskiej chyba tacy ludzie, jak Wielopolski, który talent ojca zastąpił manią polityczną i nie umie sięgać do celu narodowego, zatrzymując się na rusofilskich środkach.

* * *

(—) Robert Hamerling ogłosił przed laty dwudziestu wiersz, wróżący przetworzenie polityczne świata. O wierszu tym pisaliśmy niedawno w jednej z depesz. Poniżej zamieszczamy w przekładzie ustęp tego wiersza, obchodzący nas najbardziej:

Wieku dwudziesty! Z krwi wieniec ci pleciem,
Świat dumnem Niemiec nazwie cię stuleciem!
Ojczyzno moja! Morzem, czy powietrzem
Jutro w proch Albion niezdobyty zetrzem,
Że po wiek długi z mogiły korsarza,
Krew jeno będzie dymiła się wraża!
Na gruzach Moskwy, wszetecznicy krwawej,
Gmach naszej przyszłej zbudujemy sławy!
Austryę, co zmarłą głosili Moskale,
Za lat 20 powitamy w chwale
Drugą królowa Zachodu — a skronie
Habsburgów w Polski zabłysną koronie!

Wojna światowa.

Atak lotników na Londyn.

Wiedeń, 11. sierpia. Donoszą tutaj urzędownie z Berlina: W nocy z dnia 9. na 10. bm. **balony niemieckie wykonały ataki na ufortyfikowane porty i miasta nadbrzeżne Anglii.** Ataki zwrócone były przeciwko wschodniemu wybrzeżu Anglii.

Mimo silnej obrony **ostrzeliwane były angielskie okręty wojenne na Tamizie, tudzież doki Londynu.**

Dalej ostrzeliwały balony niemieckie podstawowy i zborny punkt torpedowców angielskich w Harwich, tudzież budowle wojskowe nad rzeką Humber.

Skutki ostrzeliwania były pomyślne. Balony wróciły bez szkody z tej wyprawy.

* * *

Po dłuższej przerwie podjęli znowu lotnicy niemieccy ofenzywę na wybrzeża angielskie i to na bardzo wielkiej przestrzeni, jeśli się zważy, że odległość z portu Harwich od rzeki Humber wynosi w linii powietrznej niemal 300 km. Szczególnie ważnym jest fakt, że ostrzeliwaniu uległy tym razem także i angielskie okręty wojenne. Niezawodnie udany ten atak wywoła wielki popłoch w narodzie wyspiarzy. Balony niemieckie przypomniały wojnę „ad oculos“ Anglikom, którzy o niej dowiadują się z gazet. Nie można także lekceważyć pod względem materyalnym akcyi balonów niemieckich, które mogą zrządzić ogromne szkody na wybrzeżach angielskich. Doki, warsztaty okrętowe, okręty wojenne mogą za pomocą bomb, rzuconych z balonu, ponieść znaczne uszkodzenia, a nawet ulec zniszczeniu przez ogień lub wybuch.

LOTNICY FRANCUSCY W NIEMCZECH I SZWAJCARYI.

Berno, 11. sierpnia. Samolot wojska francuskiego wylądował wczoraj na wschód od jeziora Neuenburg. Obu jadących nim lotników internowano.

Berlin, 11. sierpnia. Wczoraj przed południem sześć do ośmiu nieprzyjacielskich aparatów lotniczych wykonało atak na miejscowości leżące poza obszarem operacyjnym na Zweibrücken i Sankt Ingbert. Koło Zweibrücken rzucono 15 do 20 bomb. Szkoda materyalna nieznaczna. W Sankt Ingbert 8 osób zabitych, 2 ranne.

ZATOPIENIE ŁODZI PODWODNEJ PRZEZ TURKÓW.

Konstantynopol, 10. sierpnia. Główna kwatera turecka donosi: Hydroplan zatopił koło Bulair nieprzyjacielską łódź podwodną, rzuciwszy na nią bomby. Na północ od Ariburnu zostały wczoraj odparte kilkakrotne ataki nieprzyjaciela. Nieprzyjacielowi zadano przytem znaczne straty.

ZWOŁANIE SKUPCZYNY SERBSKIEJ NA 16 SIERPNIA.

Sofia, 10. sierpnia. Serbską skupczynę zwołano na 16 sierpnia na nadzwyczajne posiedzenie. Prawdopodobnie zapadnie na niem rozstrzygięcie w sprawie macedońskiej. Rząd jest w każdym razie w ciężkiem położeniu. Prezydent ministrów Pasicz zakomunikował posłom trójporozumienia, że rząd zawiadomi ich o swojem stanowisku w osobnej nocie. Poseł bułgarski konferował dłuższy czas z Pasiczem. Trójporozumienie podjęło w Serbii **nowe demarche**, żeby Serbię skłonić do odstąpienia Macedonii.

N. K. N.

Za kilka dni przypada rocznica pamiętnego faktu, kiedy to w dniu 16. sierpnia 1914 dokonało się w Krakowie zjednoczenie wszystkich polskich obozów politycznych i stronnictw w Naczelny Komitet Narodowy. Konsolidacya ta, nakazana potrzebą złączenia się w historycznej chwili, stworzyła polityczną podstawę dla całej akcyi zbrojnej, dla utworzenia Legionów. Obecnie, gdy już upłynął rok walk i zmagań się, gdy hufce polskie okryły się sławą, a ziszczenie nadziei polskich zdaje się być niedalekie, Naczelny Komitet Narodowy postanowił obchodzić uroczyście w dniu 16 b. m. pamiątkę zbratania narodu i swego powstania w przekonaniu, że doda to otuchy i mocy, skrzepi siły narodu na dalsze koleje. Miejscem uroczystości będzie naturalnie Kraków, gdzie zjadą się delegaci z całego kraju.

Lwowska Delegacya N. K. N., jako reprezentacya najwyższej władzy narodowej na Galicyę wschodnią, zwraca się z gorącem wezwaniem do reprezentacyi miejskich i powiatowych, by zechciały zgłaszać swój udział w pamiętnej uroczystości przez wysłanie delegatów i w tym celu jak najprędzej porozumiały się z nią. Adres Delegacyi Lwowskiej pl. św. Ducha l. 3.

* * *

Część biur Departamentu Wojskowego N. K. N. Delegacyi lwowskiej przeniesiona zostaje do gmachu Sokoła-Macierzy ul. Zimorowicza l. piętro (wejście główne). Legioniści od dziś zgłaszać się mają tamże w poniedziałki, środy i piątki od 4 do 6 wieczorem.

MAŁY FEJLETON.

ZWYCIĘZCA.

Nie mów o sobię, iżeś już zwyciężył,
Póki prócz słów twych chełpliwego dźwięku
Niema świadectwa, iżeś świat miał w ręku
I moc duchową przeciw niemu tężył.

Niechaj zwycięzcy siłę niezmożoną
Chwalą wzniesione góry i zwaliska —
Póki-ć twa sława w uściech jeno błyska,
Tyś się w snach dziecka z światem mierzył pono.

Mocą nad moce jest zwyciężać cicho,
I bez burz ryku bory kłaść pokotem,
A najwspanialszą dusz pokornych pychą.

Jest nie być gromu swego pustym grzmotem,
Lecz czekać, iżby rozkruszone skały
Padając, echo piorunami dały.

JERZY ŻUŁAWSKI.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek „Kościuszko pod Racławicami".
Sobota „Księżniczka Małgorzatka".
Początek o godz. 7 wiecz.

—:::—

Minister kolei we Lwowie. Dziś przybywa do naszego miasta minister kolei Forster, celem zbadania poniszczonych dróg kolejowych.

Z żałobnej karty. W Zakopanem zmarła 6 bm. Anna z Borzemskich Heckowa, wdowa po prof. gimn. we Lwowie dr. Kornelim Hecku autorze wielu prac z dziedziny historyi literatury polskiej. Nabożeństwo żałobne odbyło się w Zakopanem w ubiegły poniedziałek.

Podaje się do publicznej wiadomości, że „c i k. Komenda uzupełniająca i c. k. Komenda uzupełniająca obrony krajowej Przemyśl" została przeniesiona z Węgier do Przemyśla i że wszyscy pospolitacy, uznani przy przeglądzie za zdatnych, a przynależni do obu powyższych komend, będą odesłani do Przemyśla.

Przegląd pospolitaków urodzonych w roku 1897—1887 włącznie odbywać się będzie jeszcze dziś w piątek i jutro w sobotę 14. bm. Zgłaszać się należy **tylko** w komisji przeglądowej **przy ul. Jabłonowskich l. 11a.**

Jutro w sobotę ostatni dzień przeglądu. Kto więc w tym dniu nie zgłosi się, będzie musiał stanąć do przeglądu dodatkowego i będzie się musiał usprawiedliwić, względnie będzie karany.

(x) **Podjęte wydawnictwo.** „Głos galicyjskiej Straży Skarbu" podejmuje na nowo wydawnictwo, przerwane wojną. Jest to, jak wiadomo, jedyny, w polskim języku wychodzący organ urzędniczej rzeszy straży skarbowej. Stojący na czele pisma redaktor Bielski zaprasza za naszem pośrednictwem wszystkich członków korpusu Straży do zgłoszenia adresów, oraz nadesłania prenumeraty kwartalnej w kwocie 3 koron do redakcyi „Głosu gal. Straż. Skarb.". Adres: Lwów, ul. Sadownicka l. 30.

(x) **Masnotrawny syn.** Artysta operetki lwowsk. Józef Solnicki, który do tej pory występował gościnnie w krakowskim teatrze ludowym — wraca w tych dniach do Lwowa na dawne swe stanowisko w operetce.

(x) **Magistrat w mundurze.** Wojna wywołała potrzebę wprowadzenia barwy w życie. Sięga ta barwa i do stroju. Za przykładem żołnierzy poszli urzędnicy państwowi i przywdziali obowiązkowo mundury. Obecnie mają iść w ich ślady urzędnicy magistraccy. Jak wojna, to wojna. Będzie to zabawa ładna i droga — tylko czy potrzebna?

(x) **Samotnicy.** Odpłynęła ze Lwowa fala inwazyi. Miasto uspokaja się i zapomina. Została w niem tylko jako jedyne wspomnienie przeszłości para nie znających się nawzajem rosyjskich samotników. Oboje dostali się do niewoli. On pracuje ciężko w samem mieście i wozi mieszkańców z ulicy w ulicę. Ona, wciągnięta w służbę poza miastem, ułatwia wrogim wojskom komunikacyę. Oboje na swoich nowych stanowiskach tęsknią, a mimoto spełniają swe obowiązki uczciwie. On jest — tramwajem, ona — lokomotywą.

(x) **Polacy w Plan pod Marienbadem.** Wojna otworzyła nieznane dotąd ogniska życia towarzyskiego. Najciekawszem między niemi są owe obozy koncentracyjne, o których obiegło prasę tyle wieści groźnych i — przesadnych. Że w tych wieściach była przesada, dowodzi kartka, doręczona nam uprzejmie przez jednego czytelnika. Pisana jest z miejscowości Plan pod Marienbadem. Piszący, Polak z Królestwa, nie skarży się wcale na swój los. Obóz, w którym żyje, stał się dla niego po wojennych trudach dobrotliwą przystanią. Znalazł się przedewszystkiem wśród swoich. Trzeba wiedzieć, że w Planie osadzono kilkanaście tysięcy Polaków. W tej dywizyi jeńców zapanowało rozumie się gorące koleżeństwo. Dokucza wielu z nich, brak wiadomości o rodzinach, wielu brak pieniędzy, a wszystkim brak własnego, ojczystego powietrza. Są to przecież braki, które łatwiej znosi się gromadnie. Latają ci ludzie swoje dni, jak mogą i improwizują nawet rozrywki. „Teatr udaje się nam doskonale" — pisze nasz daleki informator. — „Są tu kołedzy o niewieścich buziakach i głosach, którzy tak doskonale naśladują płeć piękną, że przyprawiają publiczność o zwątpienie, czy to naprawdę mężczyźni. Wczoraj grali „Żydówkę", dramat w 5 aktach, który się nadzwyczajnie udał. Brak tylko odczuwamy podręczników." Niechże tych podręczników nie zabraknie rzuconej między obcych osadzie, skazanej na bezczynność. Do tych, którzy mają w domu jakiekolwiek komedyjki czy dramaciki — zwłaszcza krótkie i łatwe do wystawienia — wypisujemy tu prośbę: niech je zapakują i poszlą do Planu. Niewielka to ofiarność, a przecież przyczynić się może do zajęcia dni i umilenia wieczorów. My sami zaczniemy z dniem dzisiejszym wysyłać plańskim jeńcom nasze pismo, żeby zaspokoić najgorszy w czasie wojny głód: głód wiadomości. — (Adres: Plan, Marienbad, Wiktor Fronczkowski).

Ukraińcy lwowscy zawiązali komitet celem uczczenia ks. metropolity Szeptyckiego. Komitet wydał odezwę, wzywającą do zbierania składek na ten cel.

Szkody w powiecie krakowskim. Wylew Wisły wyrządził w jedenastu wsiach powiatu politycznego krakowskiego znaczne szkody. Na ogół w powiecie krakowskim woda zalała i uszkodziła plony na obszarze 2.854 morgów, powodując szkodę w wartości zniszczonych plonów dochodzącą do pół miliona koron, bo obliczoną w przybliżeniu na 412.581 koron.

(*) **Praktyczne zarządzenie.** Zarząd poczty w Krakowie podaje do wiadomości mieszkańców Krakowa, w jakiej porze należy nadawać listy i przesyłki polecone tak, by one jak najszybciej podlegały cenzurze i nie musiały zbyt długo czekać na ekspedycyę. Porą tą jest godzina 4 popołudniu, kto więc do tego czasu nada list, może być pewnym ekspedycyi tego samego dnia. Zazdrościmy Krakowowi tej informacyi o losach listów rzucanych do skrzynek i nadawanych na pocztę. Bo u nas wogóle nic nie wiadomo: list nadany np. rano dochodzi na miejsce przeznaczenia mniej więcej za tydzień, zaś nadany popołudniu dosięga adresata za dwa tygodnie. Lwów jest w położeniu owej pani, która do męża swego, walczącego na odległym froncie, posłała w przeddzień wigilii Bożego Narodzenia — kartkę z życzeniami „Wesołego Alleluja" — supponując słusznie, że dojdzie w samą porę!

(e) **O jaja galicyjskie.** Oprócz wymienionych wczoraj pism szląskich, pruskich i holenderskich, zajmują się sprawą wywozu galicyjskich jaj także pisma niemieckie i węgierskie.

I tak onegdajsza „Frankfurter Ztg." donosi o uchwale niemieckich eksporterów jaj, domagającej się od rządu niemieckiego, by uzyskał od rządu austryackiego zupełne zniesienie zakazu wywozu jaj z Austryi do Niemiec, względnie przyznanie odpowiedniego kontyngentu. Niedzielny „Pester Lloyd" podaje informacyę, otrzymaną z miarodajnych sfer, iż rząd austryacki i węgierski zniósł rzeczywiście dotychczasowy zakaz wywozu i dozwolił na ograniczony wywóz jaj do Niemiec. Aż do dalszego zarządzenia ustalono kontyngent wywozu na 15 tysięcy cetn. metr. miesięcznie. Ilość ta pokrywa jednak tylko dziewiątą część zapotrzebowania państwa niemieckiego, na którego zaspokojenie wwożono z zagranicy do Niemiec w 1913 roku miesięcznie 139 tysięcy cetn. metr. jaj. Z samych Austro-Węgier wwieziono w przeciągu dwóch ostatnich lat po 58 tysięcy cetn. metr. miesięcznie. Podobną ilość importowała do Niemiec Rosya aż do wybuchu wojny. Jak twierdzi wspomniany węgierski dziennik, przyznany Niemcom kontyngent wywozu jaj będzie znacznie podwyższony skoro tylko stosunki gospodarcze w Galicyi powrócą do normalnego stanu.

Możeby zarząd miasta Lwowa postarał się również o większą ilość jaj dla miejscowej ludności i przyczynił się w ten sposób do polepszenia stosunków aprowizacyjnych.

(c) **Losy Burcewa.** Wedle doniesienia „Rieczy" okazały się pogłoski o uwolnieniu Burcewa nieprawdziwe. Przed pewnym czasem zwrócił się Rodzianko skutkiem nalegania posła Kierońskiego do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o pozostawienie Burcewa w miejscu dotychczasowego pobytu, we wsi Monastersko i wstrzymanie rozporządzenia o przeniesieniu go do Angary. O to samo zabiegał członek Dumy. Czehidzie. Książę Szczerbatow zgodził się nie ruszać na razie Burcewa z Monasterska.

(—) **Poszukiwania krewnych.** Podgórski Franciszek 6 komp. 3. pułku Leg. polskich poszukuje rodziców i krewnych.

(s) **„Najmilszy ze złodziei".** Wczoraj jakiemuś kupcowi skradziono w tramwaju portfel z 300 kor. i rozmaitemi dokumentami, a między innemi czekami na 27.000 kor. I oto „uczciwy" złodziej zwrócił wczoraj kupcowi portfel z dokumentami i czekami wrzucając je do skrzynki pocztowej, zatrzymał zaś sobie „tylko" gotówkę.

(s) **Za lichwę żywnościową.** Wczoraj skazano kilkanaście osób za lichwę żywnościową, między innemi kilku rzeźników skazano na 200 kor grzywny za sprzedaż słoniny po 6 kor. Izak Krondland zapłacił 100 kor. grzywny za to, że 75 dkg. kiełbasy sprzedał za 7 kor. 50 hal. Kiełbasa zatem u niego dosięgła prawie ceny kawioru.

(s) **W dobranem kółku.** Jan Pawliszak zam. przy ul. Króla Leszczyńskiego l. 30, zabawiał się wczoraj z kilku kolegami grą w karty. Podczas zabawy jeden z partnerów skradł mu zegarek wartości 36 koron.

(s) **Porzucone dziecię.** W parku Wiśniowskiego znaleziono wczoraj 3-letnią zbłąkaną dziewczynkę, która miała przypięty do fartuszka wyciąg metrykalny. Na kartce było napisane, że dziecię nazywa się Stanisława Pryjniak, urodzone w Lackach szlacheckich. Dziecię oddano w opiekę komisaryatowi II dzielnicy.

(s) **Na złodzieju czapka gore...** Żandarm spotkał onegdaj na ul. Szeptyckich dwóch drabów, niosących wór kartofli. Na widok żandarma ludzie owi zbiegli, pozostawiając na ulicy 100 klg. ziemniaków. Wór złożono na policyi, gdzie zgłosił się Józef Zieliński, zam. przy ul. Domagaliczów, któremu onegdaj skradziono kartfle.

(s) **Wybuch benzyny.** Jakaś służąca przy ul. Słowackiego l. 3 zapalając primus, zamiast spirytusu dolewała pod palnik benzynę z 4 litrowej butli. Nastąpił wybuch z głośną detonacyą a płonąca benzyna ciężko poparzyła nieostrożną służącą.

Obwieszczenie.

Rozporządzeniem komendy wojskowej w Nagy Varad nr. 29.148 zostały ustanowione dla pospolitaków uznanych za zdatnych, urodzonych w latach od 1873—1896, następujące terminy zgłoszenia się do służby wojskowej:

Dla miasta Lwowa:

Dnia 16. sierpnia dla urodzonych w latach 1891—1896;

Dnia 24. sierpnia dla urodzonych w latach 1873—1890.

Przynależni do obcych gmin zgłaszać się mają w tych samych terminach, jakie są ustanowione w ich miejscu pobytu.

Wszyscy pospolitacy zgłaszać się mają w ustanowionych wyżej terminach w c. k. komendzie etapowej stacji we Lwowie przy ul. Wałowej 16.

Lwów dnia 10. sierpnia 1915.

C. k. starosta i komisarz rządowy król. stoł. m. Lwowa: Adam Grabowski.

Z CZASOPISM.

„Ilustrowany Tygodnik polski“, który wychodził dotąd na uchodztwie w Wiedniu przeniósł się obecnie do Krakowa i wychodzi pod redakcyą Lucyana Rydla. Numer pierwszy, który opuścił właśnie prasę, przedstawia się bardzo okazale zarówno pod względem artystycznym, jak i literackim i zawiera następujące artykuły: Nasz Posterunek z winietą J. Mehoffera. H. Zbierzchowski: Pogrzeb Ułanów Wąsowicza z winietami A. S. Procajłowicza. J. Kaden-Bandrowski: Po Drodze, z ilustracyą (zdjęcie z natury). Brygadyer Piłsudzki w Grudzinach przez L. Art. z ilustracyą (zdjęcie z natury). Od Słów do Czynów napisał Civis. Podhorce, napisał L. R. J. Matejko: Narożna blanka zamku w Podhorcach (drzeworyt), Zamek w Podhorcach widok ogólny (drzeworyt), Gryglewski: Sala Złota w Podhorcach (drzeworyt). Lucyan Rydel: Przed Oczy Twoje Panie...; Nowe Karty w Dziejach Legionów (2 ilustracye): Wymarsz 4 kompanii wiedeńskiego Legionu na plac boju (zdjęcie z natury) i portret pułkownika Roji, rys. z natury St. Janowski, napisał Feliks M. Tadeusz Rutowski — zdjęcie z nat. „Justum Ac Tenacem... z ody Horacego tłóm. L. Rydel. Pokaz Sztuki Polskiej we Wiedniu, wnętrze sali wystawowej (zdjęcie z natury). Recenzye: K. Tetmajer: „O żołnierzu polskim“, napisał St. Wasylewski. K. Łepkowski „Szlakiem Legionów“, napisał L. R. Dr. M. Straszewski: „Die polnische Frage“, napisał W. S.

W numerze II pomieszczone będą m. i.: Redakcya: Na Zdobycie Warszawy. H. Z. Warszawo! Wacława Sieroszewskiego: Pierwsza wyprawa. St. Stwora: Rokitna. Bitwa pod Miechowem w r. 1863,. z ryciną współczesną. Tadeusza Konczyńskiego: Błogosławię tej wojnie (nowela). J. Sokolnickiego: „Gdzie przeszły stopy takiego wdziadła“... spustoszenia rosyjskie w lubelskiem (z fotogr. zdjęciami z natury). Puławy i Świątynia Sibilli. Hrubieszów. Lublin. — Grottger: Szkoła Polska. Szkoły Polskie w oswobodzonych powiatach Królestwa. „Muza żołnierska w okopach“ przez R. itd. Prenumerata kwartalna „Ilustr. Tyg. Polskiego“ wynosi 5 kor. wraz z przesyłką. Adres Administracyi: Kraków, Wolska 19.

EKONOMISTA.

Moratoryum galicyjskie.

(e) Z dniem 30 bm. upływa obecnie obowiązujące w Galicyi moratoryum.

Już z okazyi obrad nad ostatniem t. zn. z końcem bieżącego miesiąca tracącem moc rozporządzeniem moratoryjnem, a to z końcem maja br., przemawiano z niektórych stron za zupełnem zniesieniem względnie ograniczeniem galicyjskiego moratoryum. Jednakowoż przeważyło odmienne zdanie i utrzymano moratoryum w całej pełni na dalsze dwa miesiące, czyli do końca b. m.

Obecnie kwestya bądź zniesienia, bądź ograniczenia, bądź wreszcie utrzymania galicyjskiego moratoryum stała się znów aktualna. O ile można już dzisiaj przewidzieć, moratoryum w Galicyi nie będzie już w całej pełni utrzymane a przemawia zatem okoliczność, że przedewszystkiem krakowska Izba handlowa i przemysłowa oświadcza się za zniesieniem względnie ograniczeniem moratoryum. Niemniej, Izba wiedeńska powzięła uchwałę odniesienia się do rządu, by galicyjskiego moratoryum nie odbawiano, lecz przyznano jedynie sędziemu prawo orzekania w wypadkach zasługujących na uwzględnienie odroczenia płatności (Stundung). Ostatnio wspomniana Izba wskazuje, że coraz liczniej objawiają się skargi wiedeńskiego świata handlowego na istnienie moratoryum w Galicyi, które nie jest obecnie usprawiedliwione nawet w tych częściach kraju, które były dotknięte inwazyą, gdyż ruch kupiecki przedstawia się tam na ogół pomyślnie. Także węgierscy kupcy i przemysłowcy mają — zdaniem Izby wiedeńskiej — żalić się, że moratoryum ich krzywdzi, a to zwłaszcza w odniesieniu do galicyjskich dłużników, mogących uiszczać swe zobowiązania.

Nie wątpimy, że bawiący jeszcze w Wiedniu członkowie prezydyum lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, które bierze stałe udział w obradach, odbywanych w ministerstwie sprawiedliwości w sprawach galicyjskiego moratoryum, zdołają i tym razem uzyskać takie załatwienie kwestyi, jakie uważają za odpowiadające interesom krajowego handlu i przemysłu.

KRONIKA „EKONOMISTY“.

(e) **Spodziewane podrożenie węgla.** Sprzedający hurtownie węgiel starają się o uzyskanie od ministerstwa handlu pozwolenia na podwyższenie cen węgla. Ostatnie legalne podrożenie węgla miało miejsce w dniu 15 kwietnia br., a to o 20 hal. na 100 kg. Wówczas ministerstwo handlu zgodziło się na podwyższenie ceny, z tym pod warunkiem, że w najbliższym czasie nie nastąpi dalsze podrożenie, chyba że zostanie udowodniony wzrost cen produkcyi. Aczkolwiek tedy koszty dobywania węgla nie wzrosły, gdyż decydujący w tej kwestyi moment a mianowicie płace nie poszły w górę — hurtownicy domagają się przyznania im wyższych cen, co będzie stanowić nowe obciążenie konsumentów.

OGŁOSZENIA.

Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 3I. Redaktor: Maksymilian Kaiser.